



# GAZETA STUDENCKA





# WSTĘPNIAK

„I błagam: Ludzie, lubcie się trochę bardziej!” – tymi słowami kończy się jeden z najlepszych polskich seriali, „Ranczo”. Perypetie mieszkańców Wilkowyj – małej społeczności – były i nadal są dla mnie wielką inspiracją. Do felietonów, przemysła, organizacji, percepcji politycznej, ale także, a może przede wszystkim zachowań społecznych.

Nigdy nie pchałem się na przód. Moje całe życie polegało na obserwacji z ostatnich rzędów – szkolnych ław, a potem także ostatnich stron w gazecie. Teraz przyszedł czas, gdy to ja przebijam się z pierwszej lokaty. Zastanawiam się tylko, czy to kwestia tego, że to ja przyspieszyłem, czy reszta zwolniła.

I przywołuję przykład „Rancza” nieprzypadkowo. Sami tutaj, przez kilka lat jesteśmy dla siebie takimi Wilkowyjami – tworzymy coś małego, czasem rozrasta się to do większej skali i możemy być z tego dumni. Dlatego mam po prostu prośbę na początku tego roku akademickiego: Róbmy wspólnie rzeczy dobre, a nie zamykajmy się w sobie. Solejukowa nigdy nie osiągnęła by tego wszystkiego, gdyby zamknęła się w swojej strefie komfortu. Jak bardzo rozwinęli się wszyscy bohaterowie tego serialu, z którego można się śmiać – każdy z nas też może tego dokonać.

W tym numerze udowodnię, że warto: nowy przewodniczący Samorządu Studenckiego UO, zespół Recepta, który gra przede wszystkim dla siebie, a nie notowań płyt, zagraniczni studenci studiujący na UO, którzy nie boją się wyzwań w obcym miejscu. Czekają także stałe rubryki publicystyczne (w tym nowości).

Nie bójmy się marzyć. Przysiądź się do Osieckiej, przysiądź się do Nas, posiedźmy, pogadajmy, a potem zadziałajmy.

Marek Wiench  
Redaktor Naczelny



## PAŹDZIERNIK 2018 - SPIS TREŚCI

02	04/05	08/09	11	13	15
WSTĘPNIAK	WYWIAD Z NOWYM PRZEWODNICZĄCYM SSUO	ZAGRANICZNI STUDENCI	PLAKAT	POPKULTURA Z RAFAŁEM	RECENZJA KINGI
03	06/07	10	12	14	16
GS LUBI TO	WYWIAD Z ZESPOŁEM RECEPTA	PRZEGLĄD OFERT WOLONTARIATÓW	PRZEKRÓJ POLITYCZNY	MĘSKIM OKIEM O FILMIE	MARKOWY FEILIETON

REDAKCJA



NUMER 01  
PAŹDZIERNIK 2018  
ROK AKADEMICKI 2018/19

REDAKTOR NACZELNY: Marek Wiench  
SEKRETARZ REDAKCJI: Jakub Górka  
SKŁAD/ŁAMANIE TEKSTU: Olha Omelchenko  
OKŁADKA: Natalia lichwa  
GRAFIKI: Maja Perdun  
DZIENNIKARZE: Michalina Mencil, Patrycja Świerczyńska, Rafał Kalinowski, Michał Perlik, Jakub Słaby  
FOTOGRAFIE: Justyna Adamus, Dominika Prabucka  
KOREKTA: Kinga Opolony, Paweł Cymkiewicz, Ola Sajewicz, Anna Kędra

### KONTAKT

www.gs.uni.opole.pl  
gazetastudenckaUO@gmail.com  
Instagram /gazetastudencka  
Facebook /gazetastudenckaUO

### WYDAWCA



Uniwersytet Opolski  
pl. Kopernika 11a  
45 - 040 Opole

# GS LUBI TO!

**Rafał Kalinowski**

ContraPoints to perełka w kwestii materiałów na YouTube. Materiały o sprawach społecznych, wykorzystywaniu retoryki na swoją korzyść, a to wszystko skąpane w estetyce vaporwave. Natalie Wynn w ciągu ostatnich miesięcy stała się bardzo ważnym graczem w strefie „społecznego YouTube” i tylko pnie się do góry.

**Justyna Adamus**

Męskie Granie 2018 - moim zdaniem najlepsza edycja MG. Zalewski, Podsiadło i Kortez, mieszanka wybuchowa, która pokazała nam, że TAKIE TO MIŁE. To jest MĘSKIE granie!

**Jakub Górka**

Polecam Wam jesienny numer „Przekroju”. Jest to zrobiony ze smakiem kwartalnik, podczas lektury którego nie będziecie się nudzić. Wciągająca szata graficzna, w środku dużo ilustracji i ciekawych artykułów. To zdecydowanie nie jest prasa, którą po przeczytaniu wyrzuca się na makulaturę.

Polecam także fasolkę po bretońsku dostępną w sieci sklepów „Biedronka”. Do tej pory byłem zwolennikiem fasolki po bretońsku z „Pudliszek”, ale za radą kolegi red. Wiencha dałem się przekonać do fasolki Biedronkowej. Teraz już wiem, że warto było wykonać ten krok.

**Anna Panek**

Wielka Wydma Piłata (fr. Dune du Pilat) to największa wydma w Europie. Swoim pięknem zachwyca turystów odwiedzających Bassin d’Arcachon. Często nazywana jest „piaskowym potworem” ze względu na swoją wielkość (2,7 km długości i 0,5 km szerokości) i objętość (60 mln m<sup>3</sup> piasku). Wejście na szczyt wydmy to nie lada wyzwanie, jednakże zapierające dech w piersiach widoki błyskawicznie wynagradzają ciężki wysiłek. Dla osób bardziej wygodnych przygotowano schody, dzięki którym wyprawa na szczyt wydmy będzie o wiele łatwiejsza. Wielka Wydma Piłata to zdecydowanie jeden z najpiękniejszych krajobrazów, jakie widziałam.



fot. Marek Wiench

## Foto miesiąca

**“Na szerokie wody mnie weź” - tak śpiewa Mrozu i przez minione wakacje Iwia część naszej redakcji na te szerokie wody wypłynęła. Dosłownie i w przenośni. Zdjęcie zostało zrobione w Jadwisinie - małej miejscowości za Warszawą, w stronę Mazur. Centrum Polski, która niechybnie już obchodzi 100-lecie. Niepodległa i rozwijająca się. Jedni mogą powiedzieć, że jest w ruinie, drudzy będą tylko twierdzić, że jest wspaniale. I nie chodzi w ogóle o to, żeby wierzyć w jakąkolwiek wersję - tylko by działać. Działać, by serio to miało sens i coś z tego mieć. Jeśli będziemy się całe życie bali wypłynąć na te “szerokie wody”, to spędzimy je na brzegu. Jedzenie najlepszych potraw czy noszenie ulubionych ciuchów jest spoko, no ale sami wiecie, że po pewnym czasie staje się nudne i nieznośne. Warto próbować czegoś innego. I tak jak wchodząc na pomost, łódź czujemy strach, tak w większości przypadków na koniec czujemy, że było warto i naprawdę się nam podobało.**



# WYJŚĆ DO STUDENTÓW

**Nowy rok akademicki to również pierwszy rok w nowej kadencji Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego. W rozmowie z Maciejem Pischką - nowym przewodniczącym - pytamy o cele i wyzwania na nadchodzący czas dla braci studenckiej UO.**

***Masz już swoją pieczęć jako przewodniczący SSUO?***

Tak, wyrabiałem ją następnego dnia po moim wybraniu przez Parlament Studentów.

***Rozumiem, że dużo tych papierów już się zbiera na ten początkowy okres?***

Z dnia na dzień jest coraz więcej, każdy dokument, który trafia na moje biurko starannie analizuję i opiniuję pozytywnie bądź negatywnie.

***Jak czujesz się już w takiej roli władczej?***

Zostałem wybrany jako reprezentant braci studenckiej, nie czuję się z tego powodu lepszy niż wszyscy studenci. Moja pozycja w samorządzie daje mi wiele satysfakcji, ale także więcej obowiązków. Jestem daleki od stwierdzenia, że moja funkcja w samorządzie daje mi władzę, jest to bardziej odpowiedzialność za podejmowanie decyzji.

***Dlaczego zdecydowałeś się kandydować?***

Zawsze byłem typem społecznika, który lubił działać dla studentów, dla jakiegokolwiek społeczności. Nie uchyliłem się, gdy zaproponowano mi kandydowanie. Stwierdziłem, że mogę być dobrym przewodniczącym, ponieważ mam na co dzień kontakt z bardzo dużą grupą ludzi nie działającymi w Samorządzie, słyszę też po prostu postronne opinie – co możemy zmienić, jakie propozycje możemy ewentualnie przyjąć. Poza tym rola przewodniczącego to dużo obowiązków. Nie jest to łatwy kawałek chleba, aczkolwiek jest to rola, która

mi odpowiada, gdzie ja występuję jako głos studencki po wcześniejszym kontakcie ze studentami i wyrażeniu ich opinii na dany temat.

***Czujesz, że sam możesz się tu rozwinąć dzięki tej funkcji właśnie przez te dwa lata?***

Jak najbardziej. Działanie w Samorządzie to przede wszystkim są doświadczenia, to są nowe rzeczy, których uczymy się jakby z dnia na dzień, które mogą później zaowocować na rynku pracy, bogatszym CV. Aczkolwiek nie tylko funkcja przewodniczącego daje możliwości rozwoju, jest to każda aktywność w samorządzie studenckim. Są to także liczne szkolenia, kontakt z innymi uczelniami, kontakt z PSRP, to jest z Parlamentem Studentów Rzeczypospolitej Polski, czyli organ, który jest jeszcze nad nami w tej drabince samorządowej. Bardzo wielu ciekawych rzeczy można się dowiedzieć, więc naprawdę zachęcam każdego, kto chciałby, kto ma chęć do działania, robienia czegoś dla braci studenckiej, żeby nasza alma mater coraz bardziej się rozwijała. I by studenci nie czuli, że zostali sami ze swoimi problemami. Zapraszam bardzo serdecznie do Samorządu. Chętnie każdego przyjmujemy. Jeśli ktoś chce zobaczyć, jak funkcjonuje Samorząd, jak pracuje, powinien przyjść do biura i zobaczyć to własne oczy. Tego nie da się opisać, każdy dzień jest nieregularny, nie mogę powiedzieć, że mam zaplanowane wszystko od A do Z, bo często wypadają różne sprawy, które są pilniejsze i trzeba rzucić wszystko i biec załatwiać tę najpilniejszą, która akurat dla studentów jest ważniejsza, bo my jako Samorząd musimy mieć na

uwadze przede wszystkim dobro studentów studiujących na Uniwersytecie Opolskim.

***Co byś chciał na tym Uniwersytecie najbardziej zmienić w jego funkcjonowaniu?***

Przed wszystkim w tym momencie Samorząd zajmuje się organizacją Otrzęsin. To jest nasz najpilniejszy temat. Później, gdy Otrzęsiny będą już za nami, będziemy aktywnie rozglądali się za wszelakimi formami współpracy, by poprawić aktywizację zawodową studentów. Takie pytanie zostało mi również zadane na posiedzeniu Parlamentu przed głosowaniem, czy mam zamiar robić coś w tej kwestii. Jak najbardziej. Uważam, że aktywizacja zawodowa studentów jest bardzo potrzebna i ważna, gdyż doświadczenie i wiedza, którą na pewno każdy student posiada kończąc Uniwersytet, wiedza poparta jakimkolwiek doświadczeniem czy stażem w zawodzie, jest dobrze postrzegana przez przyszłych pracodawców. Staramy się szukać optymalnych rozwiązań, żeby każdy kierunek studiów mógł gdzieś takie praktyki zawodowe odbyć. Wiadomo, ten proces musi potrwać, to nie stanie się z dnia na dzień. Musimy konsultować wszystko z władzami Uczelni, które muszą zaakredytować nasz pomysł, więc musimy przejść przez tę całą drogę urzędową, by wdrożyć pomysł aktywizacji studentów. Pracujemy nad tym codziennie i zarząd, który zostanie powołany na najbliższym posiedzeniu Parlamentu, będzie poruszał ten temat na każdym zebraniu i myślę, że uda się ten program zorganizować.



**A z drugiej strony: co ci się nie podobało w funkcjonowaniu Samorządu czy ogólnie uczelni w poprzedniej kadencji?**

Wydaje mi się, że Samorząd Studencki w latach poprzednich był ukryty, troszeczkę odizolowany od braci studenckiej. Studenci myśleli, że ten Samorząd jest jakąś elitą. Absolutnie tak nie jest. Mamy dużo pracy, widniejemy na tej drabince uczelnianej nieco wyżej, po prostu z tytułu działania, spotkań z władzami. Aczkolwiek rok temu ten Samorząd był ukryty, mało starał się wychodzić do studentów, apelując tutaj o trochę zrozumienia dla Samorządu. Czasem jest to niemożliwe z powodu nawału prac. Potrafimy siedzieć do godziny 23 i tworzyć pisma, opracowywać plany. Najlepszym przykładem są Piastonia, w tym okresie z biura mało co wychodzimy, ewentualnie tylko, żeby coś zjeść, bo wszystkie potrzebne papiery do organizacji, wszystkie umowy muszą być dopięte najlepiej jak tylko potrafimy. Więc czasem ten kontakt z Samorżadem może być utrudniony, ale zawsze kiedy ktoś ma jakąś sprawę, to zapraszam bardzo serdecznie do biura. W najbliższym czasie ogłoszę dyżur przewodniczącego, podczas którego będzie można bezpośrednio zgłosić się do mnie ze swoim problemem. Ja zawsze chętnie wysłucham, postaram się pomóc. Nie pozostaje mi nic innego jak zaprosić serdecznie. To wszystko oczywiście będzie publikowane na stronie Samorządu na bieżąco. Ale myślę, że ten minus to jest wizerunek Samorządu, który jest – nie wiedzieć czemu – nie jest najlepszy. Niestety nie wiem skąd to się bierze, aczkolwiek chciałbym pokazać, że Samorząd to są fajni ludzie, którzy działają, są otwarci. Nie jesteśmy tylko zamkniętą grupą ludzi nie wpuszczającą nikogo. Czasami każdemu z nas może się trafić gorszy dzień, ale proszę nie patrzeć na nas jak na elitę uczelni.

**Czego przede wszystkim nie chciałbyś popsuć?**

Jest na pewno bardzo dobra organizacja imprez. Od kilku lat Piastonia są organizowane na bardzo wysokim poziomie. Jest line-up, w którym jest bardzo dużo gwiazd, w którym każdy może znaleźć coś dla siebie. Bardzo intensywnie nad tym pracujemy, zawsze staramy się kierować głosami, które dopływają do nas ze strony studentów, jakich artystów chcieliby zobaczyć usłyszeć. Aspekt organizowanych przez Samorząd imprez chcielibyśmy utrzymać na wysokim poziomie, niezależnie od tego, czy chodzi tu o Grillowanie, Otrzęsiny, Kulturalia czy Zimową Giełdę Piosenki. Tych wydarzeń, które organizuje Samorząd Studencki, jest bardzo dużo. Są też rzeczy, o których studenci czasem nawet nie wiedzą, a którymi Samorząd się zajmuje. Działamy w różnych sferach, czy to stypendialnych, czy innych. Staramy się robić krok w tę stronę, żeby studentom było łatwiej, ale nie zawsze jest to dostrzegane przez braci studencką. Niestety nie mamy wpływu na to,

jak studenci będą nas postrzegać. Samorząd prętnie działa w kierunku poprawy życia studentów na Uczelni.

**Jakie są twoje najmocniejsze cechy i jak chciałbyś je wykorzystać w zarządzaniu Samorżadem?**

Przede wszystkim ja nigdy niczego nie każę. Zawsze grzecznie proszę, ewentualnie pytam, czy ktoś mógłby coś zrobić. Nigdy nikomu nic nie kazałem, jestem daleki od wydawania jakichkolwiek dyrektyw, bo uważam, że działanie w Samorządzie jest działaniem społecznym. Jako głowa całego Samorządu oczywiście mógłbym to robić, ale uważam, że jest to bez sensu. Dla mnie ewentualny podział zadań jest bardzo ważny, by podzielić te zadania, by każdy miał swoją dziedzinę, w której się odnajduje i potrafił nią samodzielnie zarządzać od A do Z, żeby to wszystko działało tak, jak powinno. Ja raczej wydzielam zadania i nikomu nic nie każę, nie jestem osobą, która jest tyranem, która będzie krzyzczyć, która będzie się awanturować. Jestem pierwszą osobą do jakichkolwiek ugód. Tam, gdzie trzeba, potrafię się postawić, ale jeżeli nie trzeba robić niepotrzebnej awantury, staram się jej nie robić.

**A propos rozmowy. Czy będziesz rozmawiał z władzami uczelni? Zgłaszano mi, że popowiały się głosy, że Uczelnia coś obiecywała, a nie dotrzymywała słowa. Czy będziesz lobbował u władz Uczelni, u Rektora np. za powstaniem studenckiej stołówki? Jaką możesz mieć moc sprawczą w takich kwestiach?**

My jako Samorząd Studencki bardzo często zgłaszamy ewentualne uwagi, propozycje, to co nam zgłaszają studenci, jeżeli jest to poparte jakimiś konkretnymi argumentami, jeżeli ktoś przyjdzie, zgłosi, że jest problem, że coś jest nie tak. Zawsze się do tego ustosunkujemy, zawsze prowadzimy rozmowy z Władzami Uczelni. Zgłaszamy nasze propozycje, oni jak najbardziej są zawsze otwarci na nasze inicjatywy, aczkolwiek też trzeba zawsze pamiętać, że procedury, które musimy wszyscy przejść jako uczelnia, by zrobić choćby taką stołówkę studencką, a mówimy tutaj o przetargu, o dużym przedsięwzięciu – takie rzeczy nie trwają trzy minuty. To wszystko musi być załatwione w drodze urzędowej, musi mieć swój porządek, więc czasem studenci są, że tak powiem, w gorącej wodzie kąpani i myślą, że wszystko bardzo łatwo da się załatwić. No niestety, tak to nie wygląda. Każda złotówka, która wydawana jest przez uczelnię, musi być dokładnie rozliczona, musi być przemyślana, by te pieniądze były wydane z głową, a nie na łapu-capu, żeby je po prostu wydać. Władze Uczelni podejmują decyzje, które są na pewno bardzo dobre dla nas, dla studentów. Nigdy nie działają na szkodę studencką. Nie chcą, by studentom działa się krzywda, wspólnie z władzami działamy w kierunku rozwoju Uczelni. Dużo też w tym kierunku robimy i jeżeli jest jakaś

inicjatywa studencka, która ma ręce i nogi, to na pewno przedstawię ją, w imieniu całej braci studenckiej, władzom uczelni.

**A co traktujesz jako największe wyzwanie w tym nadchodzącym roku akademickim, czyli pierwszym w kadencji?**

No niestety pierwszy rok mojej kadencji przypadł na rok, kiedy wchodzi w życie ustawa o szkolnictwie wyższym, ustawa 2.0, weszła także ustawa o ochronie danych osobowych, popularnie RODO, to wszystko wchodzi na Uczelnię. My jako Samorząd Studencki musimy aktywnie uczestniczyć w pisaniu nowych statutów, regulaminów zgodnych z nową ustawą, by wszystkie sprawy studenckie, o których jest mowa w ustawie 2.0, były zapisane, by studenci nie byli pominięci. Więc czeka nas intensywny rok, jak nie dwa, bo musimy pamiętać o tym, że ustawa 2.0 poprawia jakość kształcenia, która będzie widoczna już po skończeniu mojej kadencji. Równie ważna jest dla mnie dobra atmosfera w Samorządzie Studenckim, która według mnie uwydatni i poprawi jakość działania.

**Kiedy odbędzie się zebranie zarządu i co przyniesie?**

Posiedzenie Parlamentu już powoli rozpoczynamy. Ja jako przewodniczący przewodniczę Parlamentowi Studentów, więc pomalutku już rozpisuję plan posiedzeń, też wszystkie punkty obrad, termin jeszcze nie jest dokładnie znany, ale myślę, że odbędzie się to wszystko w ciągu dwóch najbliższych tygodni, żeby mój zarząd mógł być już oficjalnie skompletowany. Ja ze swojej strony liczę, że zarząd, który przyjdzie po Parlamencie, będzie bardzo chętny do współpracy, będzie chciał działać i tak jak mówię – konkretnego planu ramowego nie mamy, czekamy na formalny zarząd, on zatwierdzi jakby tę siatkę wydarzeń. Na pewno będziemy też podtrzymywać wydarzenia, które odbywały się w latach ubiegłych. Jest kilka pomysłów na ciekawe wydarzenia. Wszystko będzie zależało od tego, czy studenci będą chcieli działać. Jak wiadomo, cztery czy pięć osób takich dużych wydarzeń nie zorganizuje, potrzebujemy zawsze wsparcia studentów, wolontariuszy - działaczy. My ponosimy największą odpowiedzialność za wydarzenia. Jeżeli coś się dzieje na kampusie i ktoś musi nadstawić policzek za zachowania, to jestem to ja. Nigdy nie uchylę się od tej odpowiedzialności, zawsze będę stał po stronie studentów. Póki studenci będą stali po mojej stronie, ja jak najbardziej będę się starać organizować tak, by studenci byli dumni, że studiuja u nas na Uniwersytecie Opolskim, że mają taki Samorząd, który działa, organizuje atrakcyjne imprezy, i nie będą się nigdy musieli wstydić za Samorząd Studencki. Takie nadzieje wiąże z moją kadencją na te dwa najbliższe lata.



fot. Marek Wiench

# RECEPTA NA MUZYKĘ

Muzyczne Spotkania na Wzgórzu Uniwersyteckim to już lata studenckiej inicjatywy. Uniwersytet Opolski od dłuższego czasu zaprasza do Opola zespoły, które wykonują utwory związane z Festiwałem Polskiej Piosenki. W tym roku przez aż cztery sierpniowe wieczory wybrzmi muzyka grana przed laty przez Ewę Bem, Stare Dobre Małżeństwo czy Marylę Rodowicz. Inauguracyjny koncert był poświęcony zespołowi Bajm, którego piosenki w swoich aranżacjach przedstawił zespół Recepta z Konina.

## ***Jak często chodzą do apteki?***

Basia Drop: Ja tak średnio raz w tygodniu. Zawsze coś się przyda.

Arek Sobolewski: Zależy jaki czas. Ale raz do roku na pewno.

## ***A na koncerty – jak często?***

B. D.: Wstyd się przyznać, ale chyba częściej jednak do apteki niż na koncerty.

A. S.: Wszystko zależy od czasu. Teraz graliśmy koncert trzy dni temu, dzisiaj gramy, za kilka dni znowu. Zależy jaka jest potrzeba.

B. D.: Też trudno to ująć, bo jest nas pięćka w zespole i bardzo różnie wygląda to życie poza pracą, w czasie wolnym. Ja się mogę przyznać, że chodzę najrzadziej. Koledzy śledzą i przekazujemy sobie informacje co się dzieje, kto gra ciekawo w okolicy.

A. S.: Chodzę dość często na koncerty, jeśli tylko jest możliwość. Artysta, który mnie interesuje, czasami jest tak, że go znam, ale nie unikam również koncertów nieznanymi mi wykonawców. Był czas, że raz w miesiącu chadzało się na

różne cykle u nas, czy koncerty gdzieś dalej.

## ***Co Was najbardziej uwiiodło muzycznie w ostatnim roku?***

B. D.: Ja z racji tego, że często oglądam takie programy jak The Voice of Poland, śledzę praktycznie każdy odcinek, więc interesuję się również losem uczestników, co się dzieje z tymi finalistami. Przez to też mogę się potem przyznać, że słucham w radiu i śledzę poczynania np. Krzysia Zalewskiego, Ani Dąbrowskiej, Moniki Urlik, Natalii Nykiel czy Dawida Podsiadło. Tegoroczna edycja Męskiego Grania to są praktycznie w większości chłopcy z przeszłością w tego typu programach.

## ***A zespół Bajm, w który w ramach Muzycznych Spotkań na Wzgórzu Uniwersyteckim wcieliiliście się również do tych inspiracji należy?***

A.S.: No zdecydowanie tak, bo to jest kawał historii polskiej muzyki rozrywkowej. Bajm ma bardzo długą i ciekawą drogę. Tych transformacji w samym zespole trochę też było. Ja jestem jeszcze

z tego okresu, gdzie pamiętam ich jako zespół studencki, który widziałem na żywo jako młody chłopak. Później również ich słuchałem kiedy zaczęli grać bardziej na rockowo, czyli ten czas z takimi momentami jak „Nie ma wody na pustyni”. No i ten współczesny Bajm, nadal mocny, i dla mnie dosyć rockowo brzmiący. Przez całe te lata dało się usłyszeć progres w tym brzmieniu i zawsze to inspiruje. Ja bym odpowiedział na to pytanie „Co mnie inspiruje w 2018 roku?” tak, że nadal ci starzy. Nie mogę specjalnie nikogo wyróżnić, ale mimo wszystko ta gwardia z tamtego okresu jest wciąż silna. To dalej siedzi we mnie, te lata osiemdziesiąte najmocniej.

B. D.: Beata Kozidrak to taka pierwsza polska artystka, której słuchałam namiętnie. Gdy uczyłam się śpiewać, to jej piosenki były gdzieś przy mnie. Potem też inspirowałam

się takimi nazwiskami jak Edyta Górnica czy Anna Maria Jopek.

## ***Co jest w tych piosenkach Bajmu i reszty tej „gwardii”, że są nadal takie aktywne w tych umysłach?***

A.S.: Wszystko, co z piosenki można wyciągnąć. Dobry tekst, ale również dobra aranżacja. Jestem instrumentalistą i bardzo zwracam uwagę na to. Widzę i słyszę, że te zespoły nie odpuszczają, że tam wciąż jest dużo nowego, świeżego oddechu. Mimo że to jest to stare granie. Bo jak posłuchamy sobie teraz Bajmu, to czuje się, że on ciągle przechodził jakąś ewolucję, ale starsze kawałki są równie świeże, jak te z ostatnich lat. To jest dobre, dojrzałe granie. Życzę im, żeby grali jak najdłużej.



### ***Jak powstała RECEPTA?***

B.D.: Recepta to zespół ludzi, którzy współpracowali już wcześniej ze sobą muzycznie. Jako ten skład, pod tą nazwą istniejemy od 2013 roku. Wydaliśmy wtedy nasz debiutancki materiał. Stwierdziliśmy właśnie wtedy, że to będzie nowy początek, że to jest ten moment. A wydanie to był materiał, który zbieraliśmy lata wcześniej, powstawał bardziej akustycznie, na próbach. Najpierw mnie i Arka, a potem szukaliśmy nowych osób. Trochę to trwało, zanim się ten ostateczny skład, w którym gramy teraz wyklarował.

***Czy od początku zakładania zespołu to jest ciągle ten styl, to co chcieliście grać? Jakie były Wasze założenia, oczekiwania i czy udało się je spełnić?***

A.S.: Zespół powinien ewoluować. Od momentu dołączenia do nas Arka Petruka ten pop, rock-pop, który pojawiał się od początku, jakby troszeczkę szedł w bardziej łagodną stronę. Niemniej jednak staramy się trzymać tego założenia sprzed 5 lat. Bo te piosenki znalazły się na listach na przykład Radia Merkury, Radia Konin czy Radia Łódź. To gdzieś tam krążyło i ludzie nam mówią, że można tego słuchać. Chcielibyśmy dalej w tym kierunku iść.

### ***Co traktujecie jako Wasz największy sukces?***

B.D.: To, że istniejemy od paru ładnych lat i jeszcze się nie rozpadliśmy (śmiech). Ta pasja, którą mamy w sobie nadal trwa i się okazuje, że mamy swoich odbiorców. Dostajemy sygnały – internetowo, telefonicznie, ale i osobiście po koncertach – że ta muzyka jest przyjmowana, podoba się. Rozumiemy potem, że ta informacja zwrotna nakręca cały ten proces naszego grania. Potem dzięki temu mamy zaproszenie w jedno czy drugie miejsce, okazję do pokazania się. Od terminu do terminu, ciągle wyznaczamy sobie nowy cel, i dzięki temu nie gaśnie ta motywacja.

A.S.: Siedem tygodni na liście przebojów danego radia jest dla nas mniejszym lub większym sukcesem, ale tu nie chodzi o jakieś spektakularne miejsca czy rozgłos. Chodzi o to, że jest kontynuacja, że się nie rozpadliśmy, że wciąż się tym cieszymy, że potrafimy to robić i to na takim poziomie, że jeszcze ktoś chce tego słuchać. Po prostu wspólnie bawimy się tą muzyką.

B. D.: My się nie zmęczyliśmy. Bo często jest tak, że zespoły spotykają się codziennie, coś tworzą i potem gubią po drodze gdzieś tą swoją

wytrwałość i zapał. Potrzebne są cele, potrzebne jest docenienie tej twórczości.

### ***Jesteście minimalistami?***

B.D.: Ja myślę, że tak. Jestem minimalistką w różnych dziedzinach.

A. S.: Nie określiłbym siebie tak. To właśnie zależy od kontekstu.

***Pytam właśnie w kontekście Waszej debiutanckiej płyty, czy EPki, jak niektórzy to nazywają. Dlaczego pojawiło się tylko na niej pięć utworów i czy po pięciu latach będą kolejne?***

A.S.: Są plany, jest materiał. Były przymiarki w dwóch studiach, ale nie powiodło się z różnych przyczyn. Nie chciałbym o tym teraz mówić, bo to jest nieistotne. Ale na pewno będziemy chcieli nagrać materiał na dłuższą płytę. Wszystko trwa, ale w końcu nadejdzie czas na wydanie, które będzie dużo większe. Nie mamy konkretnego terminu, ale siedzimy już od pewnego czasu jak na szpilkach. Mamy nadzieję, że to już niedługo. Wpływają na to różne czynniki: i finansowe, i czasowe. Ten materiał jest już gotowy, kwestia tylko dobrego nagrania w studio.

### ***Plener czy studio?***

A.S.: Jedno nie wyklucza drugiego.

B.D.: Nie ma to jak przekazanie czegoś bezpośrednio odbiorcy. Nagranie czegoś jest okej, służy pewnym celom, ale nie daje takiego szczęścia samo w sobie, co koncert przed publiką. Ja nie jestem kolekcjonerką płyt, wolę mieć doznanie bezpośrednio dzięki występom. Trochę mnie odstręcza, dziwi nowa moda ludzi, którzy przychodzą na koncert i obserwują go z ekraników swoich telefonów, zamiast się wsłuchiwać.

A.S.: Jednak kontakt z publicznością jest najważniejszy. Muzyk bez sceny nie żyje. Możemy nawet nagrać dziesięć płyt, ale jeśli nie pokażemy, nie zaprezentujemy ich ludziom na scenie, jeśli nie zobaczymy ich realnego odbioru, interakcji między nami, a słuchaczami, to wtedy to nie ma sensu.

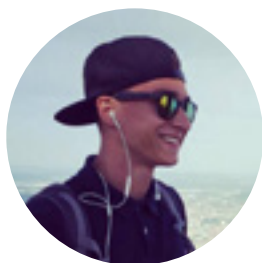
### ***Rozmawiał Marek Wiench***



# PEAK INTO THE OTHER WORLD

## UKRAINE

The aim of these series is not only to make the life of the foreigners studying at the University of Opole a bit easier by providing them with pieces of information that can be useful for them, but also to make our readers interested in different cultures, traditions and customs of people from all around the world, who have decided to settle themselves in Opole for a part of their lives. We are waiting for the foreign students who want to share their stories with us! There are a few hundreds of Eastern European students at the UO, so in this article we focus on Ukrainian culture and the life of Ukrainian students in our city.



**Mikhail Bielyi**

### ***Who are you?***

My name is Mikhail. I come from Mariupol, Ukraine. In 2014 the war in my home city was about to start – there was a small separatist movement trying to get into power and take the city over, and the Police wasn't trying to stop them, so people were confused and didn't know what to do – pro-russians became very active and Ukrainians were too afraid to stand up for themselves. The situation was quite tough for a few months, until the Ukrainian Army came to Mariupol and defeated the rebels. Later on, the situation stabilized and now Mariupol belongs to Ukraine and is the last ukrainian stronghold to the East.

I come from a mixed family – my maternal grandparents live in Kaliningrad, Russia, but they are Ukrainians of Polish descent. Even though they hold more pro-russian views, we try not to let politics to affect our private life and family relationships. I came to Poland in 2014. At the beginning I was studying Architecture at the University of Technology in Opole, but later I realized that I am more interested in linguistics, so I've decided to study Polish and German Philology at the University of Opole.

### ***How did it happen that you came to Opole?***

Due to the difficult political situation in Ukraine I knew I want to study abroad. Later I found out that I have Polish roots and I wouldn't have to pay for my studies here, so I've chosen Poland. I came to Opole, because I wanted to live in western part of Poland (close to Germany and Czech Republic). Besides, Opole is quite a small city, so it's easier to start a new life as a foreigner here.

### ***What are the contacts between Ukrainian students living in Opole like?***

Usually, we meet 'randomly' – mainly on streets, because there are lots of us in Opole now. We also use social media and we have there a group for Ukrainian students, where we share much information. There is also one organization, 'Stadium Współpracy Wschodniej', which informs us about events we may be interested in. There is nothing unusual anymore in meeting other Ukrainians in Poland, so it became quite normal and neutral for us and we treat each other in the same way we treat Polish people.

### ***How have you learnt Polish language? Was it hard for you?***

Before I started my studies I took part in a very intense 1 month language course, which helped me a lot. However, the 'real' learning of the language started when I came to Poland and I had to talk with Polish students and lecturers. The language itself wasn't very hard for me, but the fact that I was a very young person and I didn't know what to expect used to make me more stressed.

### ***Are there some cultural differences between eastern and western Ukraine?***

The language plays an important role – in eastern Ukraine many people speak Russian instead of Ukrainian. Besides, there may be some cultural influence of Russia in the eastern Ukraine, so people living there have slightly different mentality, i.e. some of them feel more connected to Russia than to Ukraine if they

have some Russian relatives. However, there are not many differences in our traditions – we all go to ukrainian schools, we all study in ukrainian language, we learn about ukrainian traditions, so we all know what borsch and pierogi are (even the cuisine is basically the same in all Ukraine), we all celebrate the same holidays. Unlike in Poland, we don't have many different local ethnic groups, which have their own specific traditions, clothes or music. In central Ukraine there is a city of Zaporozhe, where Ukrainian Cossaks (a military formation) used to have their main centre long time ago on the island of Hortyche. When Cossaks were defeated, some of them decided to live in Ukraine, while others moved to Russia (i.e. to Kuban) and assimilated with locals, so as a result there are some Cossaks living both in Ukraine and Russia and even though they share similar history and traditions their national identity is different. Now tourist may find out more about the cossack culture and old cossack traditions and lifestyle during events organized for them.

### ***What is the difference between Polish and Ukrainian people in terms of mentality, behaviour and daily life?***

I would say our culture is very similar – we are Slavic and we have a Slavic soul. In Ukraine people are more chaotic and in Poland people tend to keep some social norms and are better organized. They also care about tidiness too, so they don't leave some rubbish in public places and streets as often as Ukrainians do.

### ***What are your hobbies?***

When I was 12 my parents signed me up to a guitar course. I didn't like it at first, but later I fell in love with music. Later I became interested in singing, so I joined the Choir Of the University of Technology and I've learned there a lot. The Choir of the UO is much more professional, so my vocal skills are not good enough to join them yet. Currently, I am going to learn more about the voice emission. Besides, about 1-2 years ago I became interested in theatrical art. I joined Opolski Krag Teatru Amatorskiego organized by UO and I took part in some lectures lead by professional teachers. I will also look for some new places and private lessons to improve all my skills connected with voice emission, music, singing and dance.

### ***What tips could you give to Ukrainian and other foreign students who come here?***

First of all, they should try to be as open as they can and not to be afraid of talking with strangers or of asking them questions. Contact with Poles is quite essential for those who need to learn Polish. It's relevant to be active and to look for some new places or organizations where it's possible to learn more about one's interests.

### ***How do you spend your free time?***

I go to concerts and take part in many cultural events. I also like going to the theatre, because it's one of my passions. There is also Opole Songwriters Festival, which is organized annually since a few years. The organizers always make sure that the artists invited there, even if they are not really famous yet, are high-skilled, gifted and professional. As I said, Opole is not a big city, but everyone can find something for themselves here.





## Natalya Machalina

### **What are your hobbies? What do you do in your free time?**

One of the 'serious' hobbies I can mention is travelling - I also consider it as a lifestyle, not only my hobby. What I do in my free time, especially in Poland, is sport. I like to attend the gym or go to the stadium to run a little bit, I like jogging. I attend lots of seminars or meetings with journalists, who have been working in this field for years. All of them advised me to go to new places, do a different specialization, because journalism is basically 'writing about the life'. However, to be honest, writing is not my cup of tea. During the whole summer I was working as a tour guide in Ukraine and I really liked it - talking to people and showing them my country was cool.

### **Is there a place in your country that you really like and want to recommend our readers to visit?**

Many tourists will like Lviv, but when it comes to architecture and market square Lviv is really similar to Cracow. The main symbols of Lviv are coffee and chocolate, so if you're walking in the morning on the market square, you'll feel the smell of the coffee beans. There are some new symbols that we have - like our own "brovary" (beer house). I also recommend Lviv because it's close to the border with Poland - from Opole it takes only ten hours by bus to get there. If you go to Kiev, you will see how the old architecture is combined with the new one in Kiev. I strongly recommend Carpathian Mountains and our highest peak Hoverla. Those who want to relax there, not to climb a mountain, can just go shopping or try some food. We have 'banosh' (corn meal with cheese) - a traditional Carpathian food. I can also recommend Odessa. Lots of people in Ukraine like to go there to rest at summer time, so it becomes quite overcrowded then and it's better go there only during spring or autumn or even winter. You'll see the winter sea, you'll breathe that air, you will have a chance to try our coffee in cafeterias. Architecture there is really nice too.

### **What is your favourite dish? I know 'kutia' but that's all...**

Kutia is typical for both Polish and Ukrainian cuisine, but it's prepared mainly during Christmas time. Also, I like our varenyky, but to be honest, it's the same as Polish pierogi - we just call them differently. Our traditional and the most common one kind of varenyky are the ones with potato and onion filling (in Poland, they are called "pierogiruskie"). Our special (and strange) dish is salo. Salo is pork fat and in Transcarpathia region it's prepared with spices. Even though it sounds weird and lots of my friends were telling me "Are you crazy? It's impossible to eat!"

you can have a piece of dark bread, a slice of salo and it should be like a sandwich - it's really tasty, especially with borsch.

### **What about Easter? Are the traditions similar to the Polish ones?**

It's quite similar. We take a basket and we put into our basket "babka" (the Easter cake). We add also some meat sausages, painted eggs (pysanka is how we call them), white cheese, butter, salt and sometimes beef. We go to the church on Saturday and we have our food blessed by the priest, but we have our Easter breakfast on Sunday. We also have some egg battles - we take our eggs and we try to hit each other. Whose egg will be stronger and whose egg will not break, that person will be the head of the family for the whole year. I remember it from my childhood; it was so important for me to be the winner in that battle. And first you need to try an egg and later on you can continue eating the rest of the food. Actually the same thing we have with Christmas time. On Christmas, you need to pray and later you need to try kutia, and then you can move on to the rest of the dishes.

### **Are there any differences between Poland and Ukraine? Something that surprised you here?**

When it comes to daily life: no, I expected everything, because I was already familiar with Poland. The first time I went abroad, it was to Poland. It was when I was three years old and I used to go to Poland every year, or even sometimes twice a year. Later I travelled to other countries, like France, Czech Republic etc. We have huge differences between villages and cities. In Poland there are really high quality houses even in villages; the roads are good too. In our villages sometimes people still don't have Internet; in some villages they don't have running water, gas. Some people use a carriage with horses instead of cars.

### **You travelled to Poland many times, why did you choose Opole as a place where you want to study?**

Some friends already studied here in Opole and they offered me some help, so that is why I said "I'll go there". The second thing, probably more interesting, is that I have Polish roots. My great-grandfather lived near Opole, in Kędzierzyn-Koźle. I like living in Opole, it's a small and comfortable city. I really like that you pay a lot of attention to education and less to how to get to the university. You don't need to take any buses, you just go by foot and it takes like 10-15 minutes.

### **Are there any organisations that provide you with information about our country and helped you before you came here?**

I can mention PartnerstwoWschodnie here, Pani Irena (Ms. Irena), a person who helped me a lot too, the International Study Programme, Michał Wanke and Oksana. So I would like to say thank you to all of them for that, because thanks to them I had really much information and that is why I found myself so comfortable and I wasn't worried about anything.

### **If we, Polish people, want to know something about Ukraine, are there any organisations that we can ask for information?**

We have the website - hello uniopole. If you're interested in Ukraine: last year there was a meeting about Ukrainian traditions, cuisine, costumes (Introducing Cultures: Ukraine; 23.03.2018). I think we will have such event this year too. We had events connected with different countries, like Kyrgyzstan, or Indonesia etc. I recommend everyone to be in touch with us.



TEKST: MICHALINA MENCEL  
PATRYCJA ŚWIERCZYŃSKA

# WOLONTARIATY

**Studia to nie tylko czas na naukę i zabawę – wolny czas warto poświęcić także na zdobywanie nowych doświadczeń i pomoc potrzebującym. Poniżej znajdziecie kilka propozycji wolontariatów, które mogą rozwinąć wasze umiejętności oraz przynieść wiele satysfakcji z pomocy okazywanej innym osobom.**

## FUNDACJA 'MAM MARZENIE'

Misją Fundacji Mam Marzenie jest spełnianie marzeń dzieci w wieku 3-18 lat, cierpiących na choroby zagrażające ich życiu oraz dostarczanie im niezapomnianych wrażeń, które pozwolą choć na chwilę zapomnieć o cierpieniu, wniosą w ich życie radość, siłę do walki z chorobą i nadzieję na przyszłość. Ostatnie największe akcje fundacji to Wielki Charytatywny Rajd Rowerowy w CH Turawa Park, Międzynarodowy Dzień Misia, w ramach którego zbierane są pluszaki przekazywane na oddziały pediatryczne opolskich szpitali; Ogólnopolski Dzień Marzeń, w ramach którego organizowane są warsztaty związane ze zdrowym trybem życia, profilaktyką prozdrowotną i pierwszą pomocą w PSP nr 1 w Opolu, i wiele więcej.

Nabór odbywa się przez zgłoszenie do koordynatora oddziału (Ilona Osadnik, nr tel. 509150133, e-mail: ilona.osadnik@mammarzenie.org), który informuje o terminie i miejscu kolejnego spotkania. Zainteresowany wypełnia na nim ankietę, po czym zapoznany zostaje z ideą i formą działania fundacji. Wtedy też rozpoczyna się trzymiesięczny okres próbny. "Wolontariuszem może zostać w zasadzie każdy, wystarczy odrobina chęci, motywacji i kreatywnego umysłu! W zależności od cech i chęci zainteresowanego, dobierzemy stosowne obowiązki, aby każdy czuł się w naszym gronie swobodnie. Pole popisu jest naprawdę spore. Do obowiązków wolontariuszy należą przeróżne zadania, zaczynając od udziału w akcjach terenowych, przez działania promocyjne w internecie, aż po bezpośredni kontakt z rodzicami, Marzycielami, oraz to, co w naszej fundacji najlepsze – spełnianie marzeń! Będąc w naszym gronie nieobce wolontariuszowi będzie podejmowanie spontanicznych samodzielnych decyzji, poznanie tajników rozliczania delegacji, a także kreatywne, niestandardowe myślenie. Magia marzeń naprawdę daje się porwać. Wolontariusz przychodzący do nas, najczęściej zostaje na długie lata!" - mówi wolontariusz Mateusz Palmer.

## MIEJSKIE SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

"Polecam ten rodzaj wolontariatu osobom empatycznym, które kochają zwierzęta i będą w stanie się poświęcić dla nich, a także lubiąć ruch i aktywność na świeżym powietrzu. Ktoś, kto chce zostać wolontariuszem, powinien przede wszystkim nie bać się zwierząt oraz być osobą aktywną i mieć chęci, aby poświęcić trochę swojego czasu dla psów i kotów. Trzeba też zdawać sobie sprawę, że nie każdy pies pięknie chodzi na smyczy i jest spokojny. Każdemu psu należy się spacer, a czasem trzeba trochę z psem pobiegać" – informuje Joanna, która jako studentka UO została wolontariuszką Schroniska. Główne zadania wolontariuszy to wyprowadzanie psów na spacer, prace porządkowe na terenie schroniska oraz pielęgnacyjne przy obsłudze zwierząt. Bezdomne zwierzęta spragnione są bliskiego kontaktu z ludźmi, który jednocześnie sprawia, że stają się bardziej ufne i łatwiej znajdują nowych właścicieli. Chętni muszą wypełnić ankietę załączoną na stronie [schroniskowopolu.pl/wolontariat/](http://schroniskowopolu.pl/wolontariat/) i przesłać ją do schroniska. Po rozmowie kwalifikacyjnej i akceptacji Kierownika wolontariusze dostarczają zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do takiej pracy, przechodzą szkolenie BHP i podpisują umowę. Wolontariusze mogą pomagać codziennie od godz 11 do 15.30 zimą i do 17.30 latem.

## OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ W OPOLU

Wolontariat skierowany jest dla osób wykazujących się dużą empatią i wrażliwością oraz mających otwarte serce i umysł, gdyż praca opiera się na bezpośrednim kontakcie i życzliwych relacjach z osobami potrzebującymi. Zadania, jakie otrzymują wolontariusze, to m. in. praca z dziećmi i pomaganie im w nauce czy też dotrzymanie towarzystwa osobom starszym (spacery, czytanie książek, rozmowy, pomoc w zakupach). W Ośrodku funkcjonuje Biuro Pośrednictwa Pracy dla Wolontariuszy, do którego zgłaszają się osoby szukające pomocy, a Biuro kieruje

wolontariuszy do poszczególnych zadań. Osoby zainteresowane wolontariatem mogą zgłaszać się do OIK (ul. Małopolska 20a) lub do Koordynatora Biura (Marek Trenka, nr tel. 455-63-90) i po wstępnej rozmowie mogą podpisać umowę na pracę wolontarystyczną, w ramach której mają zagwarantowane ubezpieczenie OC i NW. Jak podkreśla pani Tamara Tymowicz, kierownik OIK, z uwagi na fakt, iż wyobrażenia wolontariuszy co do tego typu pracy może różnić się z rzeczywistością, wolontariusze przechodzą wstępne przeszkolenie, a także mają możliwość przedyskutowania trudnych sytuacji, z którymi spotykają się w trakcie pracy i uzyskania wsparcia ze strony OIK.

## FUNDACJA DKMS

Misją Fundacji jest znalezienie Dawcy dla każdego Pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia szpiku lub komórek macierzystych oraz działalność w zakresie wspierania osób potrzebujących pomocy ze względu na ich stan fizyczny, psychiczny lub emocjonalny, promowanie nauki oraz badań w dziedzinie przeszczepiania komórek macierzystych oraz promocja zdrowia publicznego. Jak podkreśla Dawid Machecki, Koordynator Fundacji, świetne jest to, że wiele osób chce angażować się w organizację akcji rejestracji – „Na Uniwersytecie Opolskim miałem okazję przeprowadzenia dwóch takich przedsięwzięć (wcześniej koordynowałem je w PWSZ w Raciborzu), zaangażowanie studentów i zainteresowanie Fundacją DKMS przerosło moje najśmielsze oczekiwania. Angażowało się prawie tyle osób, co przy organizacji Piastoniów, czyli największej studenckiej imprezy w Opolu. Szerokie grono studentów sprawiło, że mogliśmy zarejestrować kolejnych potencjalnych Dawców, mogliśmy szerzyć ideę dawstwa szpiku, a przy tym pośrednio dawać szansę na życie, czyli dawać coś, czego w żaden sposób nie możemy kupić. Piękne są też wyniki akcji i moment, kiedy dowiadujemy się, że ktoś już realnie uratował komuś życie. W przypadku akcji organizowanych w Raciborzu są już takie osoby. Teraz czekać tylko na kolejne takie świetne wiadomości i ciągle przeprowadzać kolejne akcje.” Dla Pawła Cymkiewicza wolontariat był też okazją do zdobycia nowych doświadczeń – „Studiuję psychologię, więc pomyślałem, że takie akcje mogą mi pomóc nabrać doświadczenia w rozmowie z nieznanymi ludźmi i tak też się stało; mógłbym nawet rzec, że w moim przypadku chęć pomocy chorym jest sprawą drugorzędną, a bardziej skupiam się na realizacji samodoskonalenia w kontaktach interpersonalnych. W akcjach DKMS biorę udział od zeszłego roku akademickiego 2017/2018, głównie właśnie ze względu na to, że 2 edycje rejestracji potencjalnych dawców szpiku, w których brałem udział odbywały się na Uniwersytecie Opolskim. Poza tym miałem okazję prowadzić rejestrację w sklepie Lilou. Poza tym zawsze miło jest usłyszeć, że się komuś przy okazji pomogło, więc sam również się zarejestrowałem i jestem wpisany do bazy DKMS. Wolontariat polecam szczerze każdej osobie, nie trzeba mieć żadnych specjalnych cech czy zdolności, trzeba po prostu chcieć, bo poza tym, że jest to ciekawe doświadczenie, był to też dla mnie ciekawie spędzony czas z innymi”.



TEKST: PATRYCJA ŚWIERCZYŃSKA



**CHCESZ  
OTRZYMAĆ  
TYTUŁ  
REDAKTORA  
PRZED  
NAZWISKIEM?**

**PRZYJDŹ DO NAS!  
MY CI GO DAMY!**



**GAZETA STUDENCKA**

[www.gs.uni.opole.pl](http://www.gs.uni.opole.pl)

**INFORMACJI  
DOTYCZĄCYCH  
REKRUTACJI SZUKAJ NA  
NASZYM FACEBOOKU  
@GAZETASTUDENCKAOUO**

# Wycinki z Prasy

## Wiadomości z kraju i ze świata redaguje Jakub Górka

\* \* \*

### **Alternatywa dla kurortów Egiptu i Grecji**

Elon Musk nie przestaje zaskakiwać. Po planach podboju Marsa znany przedsiębiorca nie zrezygnował z marzeń o ekspansji w kosmosie. Musk ogłosił, że jego firma SpaceX wyśle za granicę Ziemi turystów. Mieliby oni polecieć w stronę Księżyca i podziwiać Srebrny Glob, oblatując go dookoła. Ekspedycja jest zaplanowana na rok 2023, a pierwszym turystą ma być japoński miliarder Yusaku Maezawa, dla którego podróż jest spełnieniem życiowego marzenia. Zabierze ze sobą kilkoro artystów, którzy po powrocie z wyprawy zainspirowani kosmiczną podróżą mają stworzyć coś niezwykłego.

Na razie nie wiadomo, jaka będzie cena tej „wycieczki”. Jedno jest pewne – jeżeli teraz ktoś Wam powie, że wyrusza w podróż swojego życia, to nie macie pewności, czy jedzie do innego kraju, czy może leci na inną planetę.

\* \* \*

### **Słychać głosy**

Pozostajemy w kosmosie. „Dziennik naukowy” donosi, że radioteleskop o nazwie Green Bank odebrał kolejne sygnały radiowe pochodzące spoza naszej galaktyki. Zebrano tzw. szybkie błyski radiowe (fast radio burst) pochodzące ze źródła „FRB 121102”. Naukowcy pracujący przy projekcie SETI zastosowali do analizy zarejestrowanych danych sztuczną inteligencję. Dzięki AI można było odnaleźć w szumie kosmicznych danych informacje z oddalonej o 3 mld lat świetlnych od Ziemi galaktyki.

Nasuwa się pytanie, czy impulsy wysłała faktycznie gwiazda, czy może obca cywilizacja? Panie Elonie, tam też trzeba jechać i to sprawdzić...

\* \* \*

### **Chcieli dobrze, ale może wyjść jak zwykle**

Nowe prawo autorskie zaproponowane przez Unię Europejską, przez przeciwników nazywane mianem „ACTA 2”, ma zapewnić twórcom

treści prawo do zysków z udostępniania efektów ich pracy w serwisach społecznościowych. Bruksela, jak się zdaje, chciała wzmocnić ich pozycję w starciu z wielkimi korporacjami. Portal „Spidersweb” obawia się, że dyrektywa może obrócić się przeciwko zwykłym użytkownikom Internetu, gdyż właściciele stron internetowych czy dostawcy usług w celu uniknięcia odpowiedzialności za poczynania swoich klientów będą mogli uciec się do ich prewencyjnej kontroli.

Czy socjalizm, czy kapitalizm – i tak nie możesz powiedzieć wszystkiego.

\* \* \*

### **Wino w służbie długowieczności**

Były prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski wyznał na antenie Radia RMF, że nie spożywa już mocnych alkoholi. Bohater memów, w których zarzuca mu się pijaństwo, bo raz czy dwa, czy trzy wypił kieliszek za dużo, ogłosił, że specjalizuje się teraz w winach. I słusznie, czerwone wino pite z umiarem ma właściwości prozdrowotne, a dzięki znajdującemu się w nim związkowi o nazwie resweratrol nawet i wydłużające życie. Resweratrol zwiększa bowiem aktywność sirtuin, białek odpowiedzialnych za procesy konserwujące DNA.

Jeśli Polacy za prezydentem przerzucą się na wino, to państwo będzie miało niezły problem – z jednej strony wino działa prozdrowotnie, czyli można obniżyć wydatki na służbę zdrowia, z drugiej – podnosi średnią długość życia, więc więcej kasy pójdzie na emerytury.

\* \* \*

### **Biała śmierć nie uśmierca**

No to jeszcze o zdrowiu. „Angora” ogłosiła niedawno, że cukier jednak krzepi. Z artykułu o takiej nazwie dowiadujemy się, że wybitny polski naukowiec prof. Maciej Banach wraz ze swoim zespołem przeanalizował potężną ilość danych na temat zdrowia amerykańskiego społeczeństwa. Największa i najszlachetniejsza w historii nauki tego typu metaanaliza pokazała, że ograniczenie spożycia cukrów do 200 i mniej gram dziennie jest bardzo szkodliwe dla zdrowia i wiąże się z ryzykiem szybszej śmierci. Prof. Banach dodaje też, że nadmiar cukrów również jest szkodliwy. Odpowiednia dawka węglowodanów to 300-350 gramów dziennie.

Czyli trzeba zastosować znaną od starożytności zasadę umiaru i nie wdrażać w życie ekstremalnych diet. Wiedziałem to bez przełomowych badań.



rys. Jakub Górka





# DŹWIĘKI ZARAŻY

**Od końca epidemii dżumy, znanej jako „czarna śmierć” minęło już 665 lat, jednak na rok przed „O jakże oczywistą dla zespołu metalowego liczbą” GHOST przybył po raz czwarty, by powiedzieć nam, że skoro świat ma się skończyć, dlaczego by się nie zabawić?**

2 lata między „Prequelle”, a „Popestar” były dla szwedzkiego zespołu dużym wyzwaniem wizerunkowym, kiedy okazało się, że założyciel zespołu, Tobias Forge, znany lepiej jako „Papa Emeritus [I, II, III]”

[obecnie Kardynał Copia] nie do końca wierzył w ideę zespołu jako takiego. Dla niego był to projekt, w którym mógł realizować swoje fantazje, a pozostali byli tylko prostymi muzykami do wynajęcia. Ostatecznie wszyscy się rozeszli, a Forge mógł wrócić do pracy, tak powstał „Prequelle”.

„Prequelle” jest albumem koncepcyjnym, obudowanym wokół „czarnej śmierci” i dla mnie jest pewnego rodzaju sztuką, którą można podzielić na 3 akty. Akt I to „Ashes”, „Rats”, „Faith” oraz „See the Light”, opisują one nadchodzącą plagę oraz upadek cywilizacji, który w godzinie próby uda się do swego Boga, nie otrzyma jednak żadnej odpowiedzi, ponieważ plaga jest karą, zesłaną na gnuśny lud.

Na akt II przypada „Miasma”, „Dance Macabre”, „Pro Memoria” oraz „Witch Image”, zawiedziony lud zwraca się w stronę syna Gwiazdy Zarannej, by ten pozwolił im nacieszyć się tym, co im pozostało z życia, nie wiedzą oni jednak, że siła wyższa, nieistotne dobra czy zła, nigdy nie stanie po ich stronie nie licząc na zapłatę.

Akt III to „Helvetesfönster” oraz „Life Eternal”, dwa najbardziej melancholijne utwory, które dają słuchaczowi jasny przekaz, za wszystko przyjdzie czas zapłacić i nawet święta, nieśmiertelna dusza nie będzie w stanie zapewnić nikomu zbawienia.

W ten sposób kończy się opowieść o ludziach żyjących podczas epidemii dżumy, jest przykra, krótka, oraz ulotna. Jednocześnie jest zapowiedzią nowego porządku, album kończy się słowami „Czy gdybyś miał życie wieczne?” w domyśle [Czy byś coś zmienił?] GHOST chce dać nam tę szansę na zmianę, ponieważ życie to coś więcej niż sztuka w trzech aktach, nasza egzystencja to biała karta, na której każdy nasz czyn jest zapisywany, to my stanowimy o własnym przeznaczeniu, dlatego przestań czytać w tym momencie, kup tę płytę, zamów bilet na koncert i czekaj cierpliwie... Do 21 sierpnia 2019 r.

No dobrze nie musisz tego robić, jednak daj tej płycie szansę, ponieważ jest naprawdę świetnym kawałkiem muzyki, jednocześnie nie alienuje słuchacza nieznającego wcześniejszych dokonań GHOST, jest świeżym początkiem dla nowych fanów, a także nową drogą dla Kardynała Copii, niech los mu sprzyja.



fot. P. Jendroska/Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu

# WĄTPLIWOŚĆ WĄTPLIWOŚCI NIERÓWNA

**Drogi Czytelniku, jeśli masz wątpliwość, na co iść w nowym roku akademickim do naszego teatru, idź na „Wątpliwość”. Będziesz mieć jeszcze więcej wątpliwości.**

Brak humoru na scenie powoduje często ciężką atmosferę na widowni. Lecz brak humoru spowodowany napięciem powoduje niecierpliwe oczekiwanie. W takim nastroju śledzi się akcję „Wątpliwości” w reżyserii Norberta Rakowskiego. Widz może mieć pierwsze mylne złudzenie – będzie zagadka do rozwiązania. Tymczasem z każdą chwilą pojawia się coraz więcej sprzeczności i pytań, na które nie udziela się ze sceny odpowiedzi. Nachodzą nas wątpliwości, najpierw – kto i dlaczego, później – może jednak nikt, na końcu – po czyjej właściwie jestem stronie.

Dramat – poza tym, że porusza ważny społecznie problem – jest galerią wielu charakterów. Z jednej strony silnych i bezkompromisowych, z drugiej – uległych i zagubionych. Jeśli widz chce odszukać na scenie swoje poglądy, może się pomylić i zdziwić. Ta sztuka nie wyjaśnia, lecz komplikuje, zostawia z

pytaniami, zestawia z naszymi poglądami, zostawiając nas z pustką.

Drodzy Czytelnicy, idąc na „Wątpliwość”, nie stawiajcie się na nic, ponieważ i tak będziecie zaskoczeni, a przede wszystkim zdezorientowani. Idźcie, żeby zobaczyć, w jaki sposób można mówić o ważnych społecznie problemach, jak próbuje się je rozwiązać, a później skonfrontujcie to z własną postawą. Dyskutujcie ze sobą, kłóćcie się, zadawajcie pytania, nie oczekujcie odpowiedzi. W końcu dotrze do Was, że nie można wyzbyć się wątpliwości.

Jeszcze mała zachęta – szukajcie w repertuarze Premier Belferskich. Po nich odbywają się bardzo twórcze interpretacyjnie spotkania z aktorami. A na „Wątpliwość” idźcie koniecznie, żeby zobaczyć kunszt gry aktorskiej. Zaczynjcie rok akademickim ambitnie – teatralnie.

TEKST: KINGA OPOLONY



# TU KOŃCZY SIĘ BÓG

Kilka lat temu na ekrany kin weszła zapierająca dech w piersiach „Obecność” w reżyserii Jamesa Wan’a. Następnie nie mniej interesująca i straszna kontynuacja serii, nie wspominając już o spin-offie w postaci filmu „Annabelle”. Teraz przyszedł czas na kolejną część tej opowieści, ponoć najmroczniejszą, która tak naprawdę miała miejsce jako pierwsza. Czy reżyser Corin Hardy podołał zadaniu?



Mamy rok 1952, opactwo w jednym z rumuńskich miasteczek, charakteryzujące się niepowtarzalnym klimatem. Mgła, krzyże na każdym kroku, z pewnością każdy mieszkaniem omijał to miejsce dużym łukiem, tak jakby to miejsce było przesiąknięte złem i trzymało w sobie jakąś tajemnicę. Co gorsza, pewnej z nocy z niewyjaśnionych powodów jedna z zakonnicek, trzymająca w dłoni tajemniczy klucz popełniła samobójstwo. Jej ciało dopiero po kilku dniach znalazł na fasadzie budynku miejscowy podróżnik nazywany Francuzikiem.

Aby zbadać niewyjaśnione zdarzenia tamtej nocy Watykan postanawia wysłać do opactwa ojca Burke’a oraz nowicjuszkę – siostrę Irene. Ponadto muszą zbadać czy to miejsce nadal można uznać za „święte”. W śledztwie pomaga im wcześniej wspomniany Francuzik.

Sam pomysł oddania demonowi Valakowi z „Obecności 2” osobnego filmu był myślą strzałem w

dziesiątkę jednak, niestety po obejrzeniu filmu muszę stwierdzić że to był bardziej strzał w kolano.

Poza śladowymi informacjami, tak naprawdę nie dowiadujemy się nic nowego o tej demonicznej postaci, ani przede wszystkim tego czego Valak tak naprawdę chce. Brakuje także kreowania dających się polubić postaci, braku przewidywalności, natomiast reżyser oparł film na jumpscare’rach zeskakujących z drzew, oraz goniących Naszych bohaterów zakonnicek zombie.

Do plusów z pewnością możemy zaliczyć wykreowany, mroczny klimat, muzykę Abela Korzeniowskiego oraz grę aktorską z naciskiem na nazwiska Bichira i Farmigi. Gołym okiem jednak widać pobieżne potraktowanie fabuły filmu przez twórców, a szkoda bo mogło powstać coś naprawdę rewelacyjnego.

TEKST: MICHAŁ PEDLIK



fot. Marek Wiench

# FANTAZJA

**Fantazja – piękne imię dla dziewczyny. Zwłaszcza takiej, jak Ty. Zwłaszcza dla Ciebie. Ty nie zdradzasz. Ty jesteś jak wakacje – są piękne, ale trwają do pewnego momentu, potem znikają, a jeszcze później bardzo o nie ciężko i trzeba brać urlop. Można powiedzieć, że student ma fantazji najwięcej.**

Chcesz wierzyć w mit? Proszę bardzo. Chcesz go kreować? Zaczynaj. Chcesz nim być? Nie ma szans. Przystaniesz mieć znaczenie wraz z rozkładem Twoich komórek, brakiem połączenia tlenu z twoim mózgiem. Znaczenie będą mieć natomiast czyny, decyzje, które widać, że zostały podjęte przez ciebie. Tworzenie nowych pomysłów jest super, używanie fantazji i wyobraźni jest super. Ale jeśli nie wyjdą one z naszych głów, to już tak fajnie nie jest. Bo to tak jakby gotować pełno jedzenia i zamiast je zjeść czy dać komuś innemu, po prostu na nie patrzeć, najlepiej wyrzucić. Bez działania nie ma informacji czy to, co robimy jest dobre, podoba się innym i tak dalej. Oczywiście, możesz mieć innych gdzieś, ale ta relacja będzie działać także w drugą stronę.

Fantazjo – czy dobrze widzę, że wysychasz? Gdzie się podziały Twe siły, za które Cię pokochałem? Gdzie Twa witalność, którą napędzano niejednym pociąg? Osłabłaś przez nadużywanie ogólników, oczywistych tautologii. Chodzimy jeść te świństwa, bo najbliższej, najwygodniej, nie trzeba daleko chodzić. Ceny nie są też jakoś wygórowane, ale i tak zapłacimy za to najwyższą z nich.

Festiwal, piosenka polska, gwiazdy estrady. Następuje odsłonięcie kolejnej gwiazdy w alei gwiazd przez kolejną gwiazdę – Alicję Majewską. Czuję, że stoję w takim razie na nieboskłonnie, a Magellan projektował te chodniki. Chwilę później zacząć się ma kolejna edycja rajdu festiwalowego, też gwiazdy motoryzacji, ale nie tylko. I co się dzieje, dlaczego o tym piszę? Stoję w tłumie, który zamiast patrzeć na ludzi zarabiających na życie wieloletnim śpiewaniem, oklaskiwać ich, lub podziwiać auta skupiają jednogłośnie całą uwagę na....dzieci, które z podjazdu dla rajdowców zrobiły sobie nie lada atrakcję. Zwracam na to uwagę jak na spadający meteoryt, zahipnotyzowany. I co znajduje w ich spojrzeniach? Oczami szukają, niczym wodę na pustyni, szczerości. Doskonale widzę w ich źrenicach jak bardzo duszą się w tej fasadzie, którą muszą pełnić

przez własne narzuty, lub systemu. W tych dzieciach nadal jest pełno tego, czego im już brakuje – fantazji właśnie. Bo jeśli ktoś urządzi sobie z prostego elementu ulicy zabawę, to zostanie potraktowany jak wariat, osoba nadająca się do leczenia, nie ktoś, komu nie zabrano jeszcze wyobraźni.

Oczywiście można mówić o infantylności. Sam wielokrotnie to robiłem. Zbyt duża dziecinność sama mnie kłuje, jednak nigdy w skrajności w skrajność. Jeśli mam się stać przez funkcjonowanie w „dorosłym” systemie nazbyt poważny, wymięty z wszelkiej fantazji, a co za tym idzie wyobraźni, kreatywności – to wtedy nie mam sensu. Bo jeśli to stracę, to nawet prostego tekstu, felietonu nie napiszę – weny często nie ma, ale dzięki fantazji da się ją wzbudzić nawet patrząc przez okno na nudnym wykładzie czy będąc zakleszczony w zatłoczonym autobusie.

Jestem dalekowiedzem, ale nigdy nie przypuszczałem, że mogę widzieć aż tak daleko. Podczas wakacji przez dwa wieczory z rzędu udało się mi zaobserwować przelot Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS). Krąży ona po orbicie ziemskiej, czasem wzbija się i na wysokość ponad 400 kilometrów. Mogę powiedzieć, że oczom nie wierzę. Choć noszone na nosie przez kilkanaście ładnych lat okulary też mogły „maczać w tym palce”. Patrzenie w dal ma swoje plusy i minusy, choć z samej nazwy więcej jest plusów. W innym znaczeniu „widzieć daleko” to również spoglądanie, czasem i przewidywanie, w przyszłość. Cóż by to była za pomoc! Można by znać z wyprzedzeniem numery do totolotka, wiedzieć kto wygra dany mecz, uniknąć wypadku czy stłuczki, kupić lub wstrzymać się z kupnem czegośkolwiek, aż zaczniesz się na to promocja. Wtedy Polak byłby mądry nie tylko „po szkodzie”. Ile dałoby się dzięki takiej zdolności zaoszczędzić, albo zarobić. Problem jest taki, że jednak wszystkiego przewidzieć się nie da...

TEKST: MAREK WIENCH